



MARIAN PIŁSUDSKI

Świadek Marian Piłsudski zamieszkały obecnie w Ostojowie, przedtem w Suchedniowie.

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć, co panu wiadomo w niniejszej sprawie.

Świadek Piłsudski: W lipcu 1943 r., po spaleniu Michniowa, byłem w Michniowie, aby się zobaczyć z kolegą leśniczym Arendarskim. W leśniczówce go nie zastałem i dowiedziałem się od mieszkańców pozostałych przy życiu, że został zamordowany w drodze z leśniczówki do nadleśnictwa Suchedniów. Został zatrzymany przez żandarmów i zabity. Następnie udałem się do mieszkania gajowego i tam dowiedziałem się, że jego domostwo zostało spalone, a rodzina gajowego Wikły wymordowana, co [sam] stwierdziłem, bo znalazłem ciała. Zginęły tam jego dzieci, z których najmłodsze miało cztery lata, a najstarsze 14. Jego żona [też] została zamordowana i w tym samym budynku spalona. Po stwierdzeniu tego wróciłem do Michniowa. Przeszedłem przez wieś, porobiłem zdjęcia fotograficzne tych wszystkich poburzonych i zniszczonych domów i pomordowanych osób. Zrobiłem 14 zdjęć. Stwierdziłem przy tym, że mordowano nie tylko mężczyzn, ale [i] kobiety, i dzieci, nawet roczne, które przecież nie były w żadnym wypadku winne.

Przewodniczący: Czy miał pan ze sobą aparat fotograficzny?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Jaki jest pana zdaniem bezpośredni powód tego nieludzkiego mordu w Michniowie?

Świadek: Słyszałem, że likwidacja wsi nastąpiła w ciągu dwóch dni. Jednego dnia jakoby znaleziono ślady partyzantów, którzy mieli napaść na pociąg. W odwecie żandarmi wymordowali w Michniowie 30 osób, niemających nic wspólnego z partyzantami. Wśród tych ludzi dużo było takich, którzy przypadkowo zostali złapani, rozstrzelani, a następnie spaleni w stodołach. Drugi napad miał miejsce w nocy.

Przewodniczący: Czy była jakaś wioska bliższa od stacji, przy której dokonano napadu?

Świadek: Jest wieś Wierzbka.

Przewodniczący: Czy została spalona?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Jak należy tłumaczyć, że spalono akurat Michniów, a ominięto inne wsie?

Świadek: Podobno ślady prowadziły w stronę Michniowa. Partyzanci byli w nadleśnictwie Siekierno i droga z tego pociągu, który został napadnięty drugiego dnia, mogła wieść przez wieś Michniów.

Przewodniczący: W jakich warunkach zabito nadleśniczego?

Świadek: W tym czasie, kiedy go zamordowano, miała się odbyć konferencja nadleśniczych, na którą jechał, i w drodze natknął się na ekipę [żandarmów]. Został zatrzymany i zamordowany.

Przewodniczący: Dlaczego akurat jego zatrzymano i zamordowano?

Świadek: Nie można sobie tego wytłumaczyć, po prostu kto na drodze, ten nieprzyjaciel. Zresztą zabijano kobiety, dzieci, a przecież one nie brały udziału w napadzie i nie utrzymywały kontaktu z partyzantami.

Przewodniczący: Jakie formacje brały udział w tej akcji?

Świadek: Nie mówiono o tym.

(Sąd okazał świadkowi znajdujące się na następnej [?] stronie z t. IV akt Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, w dwóch kopertach, fotografie ponumerowane nr. 8, 9, 10 i duże nienumerowane, które obecnie zostały ponumerowane nr. 8 i 9, pochodzące z akcji w Michniowie).

Prokurator: Czy zna pan fotografa pana Gładysza?

Świadek: W tym okresie zajmowałem się fotografowaniem i miałem kontakt z panem Gładyszem. Robiliśmy fotografie do kenkart, gdyż nie było fotografa w Suchedniowie, który umiałby robić takie fotografie, a ponieważ pan Gładysz pracował zawodowo w Kielcach jako fotograf, również robił takie zdjęcia.



Prokurator: Czy pokazywano panu zdjęcia z Michniowa?

Świadek: Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć.

(Za zgodą stron sąd postanowił odczytać zeznania świadka Franciszka Gładysza, kierownika szkoły, znajdujące się w t. III akt Komisji [na] s. 33).

Obrońca: Czy chodziło wtedy o robienie zwyczajnych zdjęć?

Przewodniczący: Fotografie nr 8, 9 i 10 zrobione zostały przez świadka, a resztę wykonał pan Gładysz. Wszystkie razem stanowią [dokumentację] z tej akcji w Michniowie.

Prokurator (do oskarżonego): Czy oskarżony zna kapitana Orpo – Billa?

Oskarżony Böttcher: Nie przypominam sobie takiego nazwiska i nie wydaje mi się, bym kiedykolwiek słyszał.

Przewodniczący: Jak zdaniem oskarżonego można by nazwać taką akcję kolektywnej odpowiedzialności? Czy to była walka z partyzantami?

Oskarżony: To nazwałbym zbrodnią.

(Sąd okazał obronie fotografie z akcji w Michniowie).